

KWARTALNIK DRAWIEŃSKIEGO PARKU NARODOWEGO

# WYDRA

## I PRZYJACIELE

ISSN 2543-8646

HISTORIE  
Z PARKU

GRY I ZABAWY

KĄCIK SZUWARKA

WYCINANKA

NIESPODZIANKA

OBSERWACJE

KOMIKS

PRZYRODNICZE

MAGAZYN DLA DZIECI NR 3/2023 (27)



# DRODZY CZYTELNICY,



I znów, po wakacjach regularny rytm życia wyznacza szkolny dzwonek. Wydra Przewodnicznicka chce Wam powiedzieć, że jesień to też piękna pora roku, a każdy dzień przybliża Was do kolejnego lata. Tegoroczne właśnie się skończyło, ale czas szybko płynie i nawet nie zauważycie, kiedy minie rok i będziecie mogli zakrzyknąć:... „Hurra, Wakacje!”.

No, ale teraz mamy jesień i co tu robić, żeby tak za bardzo nie tęsknić za słońcem, ciepłem i długimi dniami letnich miesięcy. Las o tej porze roku również jest piękny. Drzewa liściaste, które łatwo znajdziecie w Puszczy Drawskiej lub przy drogach dojazdowych albo w miejskich parkach, „ubierają się” bardzo kolorowo. Zachwycają przeróżne barwy liści, w zależności od gatunku ich właściciela. I tak, na przykład: jesień jesienią uwielbia kolor żółty, dąb przebarwia swoje liście z ciemnej zieleni, poprzez żółcenie i purpurę, aż po brąz, klony najpierw żółkną, potem czerwienieją... Zaobserwujcie, jak każdy wrzesniowy dzień, a następnie październikowy zmienia się kolorami. Przy okazji możecie poćwiczyć rozpoznawanie gatunków drzew, komponując swój własny „liściownik”, czyli zbiór jesiennych liści. Obserwując kolory na drzewach, spójrzcie

także wyżej, na niebo. Może zauważycie odlatujące o tej porze roku ptaki: żurawie, bociany,

gęsi... To też bardzo ciekawa i poruszająca obserwacja przyrodnicza. A może chcielibyście zabezpieczyć zimowe schronienie dla jeży? Wystarczy kilka kawałków drewna oraz trochę liści, mchu czy słomy jako wyściółki. O szczegółach opowie Wam Wydra Przewodnicznicka. Pewien ciekawy pomysł przedstawiła na sztywnych kartkach kwartalnika (tak zwana wkładka). Przeczytajcie i do dzieła! I jeszcze jedna, ważna informacja – Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie, który od 2017 roku dofinansowuje wydawanie kwartalnika DPN „Wydra i Przyjaciele”, obchodzi swoje 30-lecie. Zdjęcia z wielu uroczystości możecie obejrzeć na stronie obok. Dzięki temu dofinansowaniu gazeta trafia do Waszych rąk bezpłatnie.

Powodzenia i do zobaczenia na szlaku w DPN...

dr inż. Paweł Bilski  
Dyrektor Drawieńskiego Parku Narodowego

## POMIĘDZY CZŁOWIEKIEM A NATURĄ



Drawieński  
Park Narodowy







30 LAT

WOJEWÓDZKI FUNDUSZ  
OCHRONY ŚRODOWISKA  
I GOSPODARKI WODNEJ  
W SZCZECINIE



Fot. R. Czeraszewicz/DPN



Od **30** lat Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie działa **skutecznie** - w trosce o **środowisko Pomorza Zachodniego**, finansując czyste powietrze, dobrą jakość wody, nowoczesny transport i ofertę edukacyjną.

Od początku działalności przeznaczaliśmy ponad **2,7 miliarda złotych** na niemal **26 tysięcy zadań** proekologicznych. Efekty? Mieszkańcy zyskali dostęp do sieci kanalizacyjnej i wodociągowej o długości ponad **4700 kilometrów**. To odległość z estońskiego Tallina, przez Mediolan we Włoszech do Porto nad Atlantykiem. Udało się wymienić tysiące nieefektywnych źródeł ciepła i znacznie ograniczyć emisję szkodliwych gazów i pyłów do atmosfery. Jako pierwsi w Polsce finansowaliśmy samochody elektryczne i stacje ładowania dla instytucji i osób indywidualnych. Dzięki wsparciu Funduszu możliwe było przywrócenie naturze dawnych składowisk odpadów oraz stworzenie nowoczesnych i doskonale wyposażonych Ośrodków Edukacji Ekologicznej oraz Eko-Pracowni, w których uczniowie mogą lepiej zrozumieć fascynujący świat przyrody.

**Joanna Grab**

Zastępca Prezesa Zarządu

**Marek Subocz**

Prezes Zarządu

# NASZE AUTORYTETY

DR ANDRZEJ G. KRUSZEWICZ



Jeśli tylko o tej porze roku spojrzycie od czasu do czasu w górę, to na pewno zauważycie klucze odlatujących żurawi i bocianów. Ptaki odlatują do ciepłych krajów, co oznacza, że w naszej przyrodzie będzie coraz chłodniej. Dokąd lecą te ptaki i wiele innych, jak to możliwe, że mogą pokonać setki kilometrów, skąd wiedzą dokąd mają lecieć? O tym wszystkim opowie Wam dr Andrzej Kruszewicz, z zamiłowania ornitolog, podróżnik, wielki znawca nie tylko polskiej przyrody, a także dyrektor Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego. Ja uwielbiam te opowiadania, jestem pewna, że Wy także je polubicie.

## PTASIE ODLOTY

Nie tylko jesień to czas odlotów, bo np. czajki opuszczają nas już w lipcu. Wtedy na skoszonych polach i łąkach możemy zobaczyć ich duże stada. Wzdłuż wybrzeża, pod koniec lipca zaczną ciągnąć także inne siewkowce, w tym bataliony. Niestety w szatach spoczynkowych, bez fantazyjnie barwnych kryz. Poza nimi także inne brodzie i biegusy, ale zobaczyć je można tylko tam, gdzie nie ma plażowiczów. Na szczęście na wybrzeżu są miejsca objęte specjalną ochroną, gdzie wędrowne ptaki mogą spokojnie odpoczywać i żerować.

Poważniejszy ruch w świecie ptaków zaczyna się w drugiej połowie sierpnia. Trudno zauważyć wędrowne stadka pokrzewek, pleszek i muchotówek, ale odloty bocianów są za to wyjątkowo spektakularne. Mamy około 50 tysięcy par tych ogólnie znanych ptaków. Z tegorocznymi młodymi będzie ich razem ponad 200 tysięcy osobników, które przez Bałkany, Bosfor, Bliski Wschód i wschodnią Afrykę powędrują na południe od Sahary, by żerować na sawannie, zjadając ogromne ilości szarańczy. Ta masowa wędrówka na dystansie ponad

12 tysięcy km zacznie się gdzieś na polu lub łące, gdy ziemia ogrzeje się od słońca i zaczną powstawać powietrzne kominy ciepłego powietrza. To one uniosą bociany

nawet na kilometr nad ziemię. Specjalne zatrzaski w skrzydłach i nogach stabilizują ptaka i sprawiają, że cały wysiętek podczas szybowania spada na kości i ścięgna, czyli tkanki które nie męczą się tak jak mięśnie. Dlatego bociany szybują tylko nad lądem omijając Morze Śródziemne nad Bosforem lub Gibraltarem (tak robią boćki z zachodu Europy). Bociany unoszą się w kominach termicznych krążąc w nich tak wysoko, aż ruch powietrza w nich nie zaniknie. Potem szybują ku następnej „winda do nieba”. I tak przez cały dzień pokonując dystans około 500 km.

Zupełnie inaczej wędrują jerzyki. To prawdziwi władcy przestrzeni. Ich szybki lot oparty jest na sile mięśni piersiowych. Około 20 sierpnia







jerzyki odlatują jak na komendę, czasem nawet porzucając w gniazdach za słabo rozwinięte pisklęta. Lecą dzień i noc. W locie chwytają owady i krople deszczu. Dziennie pokonują dystans około tysiąca km lecąc w tropiki Afryki. To rekordziści w świecie przyrody.

Pod koniec sierpnia znikają u nas wilgi. Odlatują nocą i robi się nagle cicho bez ich fletowych gwizdów. Ich celem jest także Afryka i to południowa jej część. Nocny przelot wymaga specyficznej nawigacji. Mówi się o gwiazdach i specjalnym zmyśle magnetycznym. Słabo to jeszcze zbadano, a przecież dzięki tym zdolnościom ptaki unikają niedostatku pokarmu podczas naszej zimy.

Nie wszystkie nasze ptaki odlatują tak daleko. Migranci długodystansowi zaczynają najwcześniej, bo mają najdalej. Nasze trznadłe i pokrzewki zimują po europejskiej stronie Morza Śródziemnego, a np. przepiórki nocą pokonują morze, by zimować w Afryce. To tzw. migranci średniodystansowi. Mamy też migrantów krótkodystansowych. To czyże, dzwońce, część trznadli, zięby i myszotowy.

Gęsi i żurawie odlatują od nas dopiero gdy na poważnie się ochłodzi – zwykle pod koniec października. Wcześniej ich ogromne stada nocują

w najbardziej niedostępnych i bezludnych regionach. Podczas wędrówki tworzą charakterystyczne klucze. Pierwszy ptak w kluczu ma najtrudniej. Inne korzystają z zawirowań powietrza które on tworzy. To duże ułatwienie pozwalające oszczędzić około 20% energii. Dlatego liderzy w kluczu się zmieniają. Pierwszy staje się ostatnim, a na czoło stada przechodzi kolejny, który był za nim.

Nie tylko Afryka i południe Europy są celem wędrówek naszych ptaków. Dziwonie i pliszki cytrynowe lecą na południe Azji, a gatunki górskie odbywają tzw. wędrówki pionowe, przemieszczając się od szczytów ku dolinom, by wiosną znów powrócić na szczyty.

I te powroty są dla nas najważniejsze. Nic to, że ptaki odlatują. Muszą uciekać przed zimą i głodem. Na pewno wrócą! Zostają tylko ci, co potrafią sobie u nas poradzić, więc jak przyjdą mrozy, to pamiętajmy o ich dokarmianiu.

Autor tekstu i fotografii: dr Andrzej G. Kruszewicz



# CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA ROŚLIN DPN

## NA POMOC KRUSZCZYKOM



Muszę Wam opowiedzieć o pewnym bardzo ważnym wydarzeniu w Drawieńskim Parku Narodowym, które potwierdza, że ludziom zależy na przyrodzie i na tym, aby o nią dbać. A to oznacza, że można pogodzić ochronę cennego środowiska naturalnego z udostępnieniem turystycznym. Otóż jeden z pracowników DPN, a konkretnie pani Ewa Wnuk Gławdel z Sekcji Monitoringu parku, zauważyła interesujące rośliny w miejscu odbioru kajaków „Most Zatom”. Okazało się, że były to storczyki – kruszczyki szerokolistne (*Epipactis helloborine*), objęte ochroną gatunkową! Co robić w tej sytuacji? Miejsce jest licznie odwiedzane przez kajakarzy i rośliny mogłyby zostać zdeptane... Pani Ewa wystosowała więc specjalny apel do turystów z prośbą o uważność i teren z kruszczykami ogrodziła taśmą. Czy poskutkowało? I to jeszcze jak! Przeczytajcie...

Udało się dzięki Wam – odwiedzającym Drawieński Park Narodowy. Dziękujemy, że wzięliście sobie głęboko do serca nasz apel!

I oto, storczyki chronione wspólnie z Wami zakwitły! O cennym „odkryciu” przy moście na Drawnie, blisko Zatomia, pisaliśmy na stronie internetowej DPN <https://www.dpn.pl/aktualnosci/944-apel-do-turystow-i-nie-tylko-.html> oraz w apelu skierowanym głównie do Turystów (post na FB z 10 lipca).

Apel okazał się skuteczny i mogliśmy cieszyć oko kwiatami polskich, chronionych (\*) orchidei.



Kruszczyki zakwitły...



Kruszczyk, który za chwilę zakwitnie

Tylko razem możemy skutecznie chronić naszą przyrodę.

(\*) Ochronę gatunkową kruszczyków szerokolistnych wprowadzono w Polsce zaraz po II wojnie światowej, w 1946 r. Głównym zagrożeniem dla gatunku jest kurczenie się powierzchni lasów liściastych i utrata siedlisk. Stanowiska kruszczyka szerokolistnego poza parkami narodowymi, chronione są w ramach rezerwatów przyrody.

Tekst i fotografie: Ewa Wnuk Gławdel,  
Sekcja Monitoringu DPN



# KĄCIK SZUWARKA

## LATEM W MORZU BAŁTYCKIM

Podwodny świat rzek i jezior jest szczególnie uroczy, ale obserwując morskie głębie też przecieramy oczy. Żyją w nich ryby i zwierzęta o nieprzeciętnej urodzie, bytują w innym środowisku, pływają w stonej wodzie.

Z Drawy rzekami przyptynęły młode łososie do Bałtyku, będą intensywnie żerowały, a tu pokarmu jest bez liku. Pod powierzchnią wody inne drapieżniki zaczęły polowanie, to belony gonią srebrne szprotki, będzie pyszne śniadanie.

Belona ma długie, szczupłe i smukłe jak strzała ciało, na głowie szczęki jak dziób bociana i zębów nie ma. Jej inna szczególna cecha - powiem wam z ciekawości, to piękny zielony kolor kręgosłupa i wszystkich ości.

Z toni morskiej wody wyptywa srebrnych śledzi ławica. Zajadają się licznym planktonem, którego smak je zachwyca, a z głębiny wylaniają się powoli zgłodniałe duże dorsze. Już widzą smakowite stado śledzi - jedzonko niezgorsze.

Na dnie zagrzebana w piasku ryba - wystają tylko jej oczy. Jest tak płaska jak naleśnik, to flądra, widok jest uroczy. Obok, szukając skorupiaków, żartoczny osobnik pływa, ma ciało bez tusek, ale kolczaste - kur diabeł się nazywa.

Można też spotkać unoszone prądem wody delikatne meduzy, mają ciało jak galaretka, parzydełka i kolor jak w środku arbuzy. Zachęcam was do wakacyjnej wyprawy nad Bałtyckie Morze. Jeśli poprosicie rodziców to każdy z nich na pewno pomoże.

Jarostaw Gancarczyk,  
konserwator Obwodu Ochronnego Szuwały w DPN



# LEŚNE OPowieści

## DRZEWO Z Tajemniczego Ogrodu

...a gdyby lasy Drawieńskiego Parku Narodowego porównać z tajemniczym ogrodem, w którym rosną ciekawe okazy? W poprzednim numerze gazety przedstawiałam Wam „królową Puszczy Drawskiej”, czyli sosnę. Poznajcie teraz kolejny gatunek z tego „ogrodu”.

Czy wiecie, że w naszych lasach rośnie drzewo, które chociaż pospolite, to w rankingu popularności zajmuje odległe miejsce? Liściaste, o bardzo twardym drewnie, a do tego szczególnie doceniane przez... logopedów (specjalistów od wad wymowy). Dlaczego? Wiedzą to Ci, którzy, aby poprawnie wymawiać głoskę „r”, ćwiczą powtarzając tę rymowankę: „...Stoi w lesie stary grab/Pod tym grabem leży drab/ Leży drab, a kilka os/ Gryzie draba prosto w nos...”. I tak oto fragment wiersza Jana Brzechwy zapowiedział bohatera dzisiejszego opowieści. Jest nim grab pospolity, który w świecie nauki znany jest jako *Carpinus betulus*. Dorasta do 20–25 metrów wysokości, rzadko przekracza 30 metrów, zwykle dożywa do 120 lat. U starszych drzew pień w części dolnej ma obwód falisty. Ciekawe, prawda? Teraz już wiesz, że nie wszystkie drzewa na przekroju są okrągłe. Ozdobą grabu jest gładka, szara kora, jednak w odróżnieniu od buka, z którym często jest mylony, posiada ciemniejsze smugi. Grabowe liście



są delikatniejsze od bukowych, wyróżniają się piłkowanymi brzegami, co według botaników oznacza podobieństwo do zębów ręcznej piły do drewna. Jesienią liście zmieniają barwę na żółtą, a zimą brązowieją, jednocześnie pozostają w koronach młodszych drzew, aż zostaną zastąpione nowym ulistnieniem. Wymiana odbywa się w kwietniu, w tym też czasie graby zakwitają. Gdy wiatr przeniesie pytek z kwiatów męskich na żeńskie, powstają owoce, które są małymi, spłaszczonymi orzeszkami, a każdy z nich połączony jest z trójklapowym skrzydełkiem. Na gałązkach wiszą zgrupowane w kępkach do momentu dojrzewania, wtedy to jesienne wiatry przenoszą skrzydeł-



ka z nasionami w nowe miejsca. Zanim nasiona wykiełkują, muszą odczekać co najmniej rok do kolejnej wiosny. Niestety nie wszystkim nasionom to się udaje. Jak myślisz, dlaczego? Odpowiedź prowadzi wprost do mieszkańców lasu, wśród których jest całkiem spora grupa amatorów grabowych nasion. Intensywnie wyszukują je myszy leśne, aby zapełnić swoje spiżarnie, czy też grubodzioby, stołujące się na miejscu. Na szczęście na żyznych i wilgotnych glebach grab dość obficie wydaje nasiona i łatwo opanowuje nowe obszary. Rzadko tworzy jednogatunkowe drzewostany, częściej pojawia się w sąsiedztwie innych drzew liściastych. Takie lasy z przewagą grabów nazywane są grądami. Występują od wyżyn po niziny, więc i Drawieńskim Parku Narodowym są obecne. Jeżeli graby rosną w towarzystwie dębowych, bukowych, czy też lipowych rówieśników, to z uwagi na swój wolniejszy wzrost pozostają w ich cieniu, stąd uważane są za gatunek cienioznośny. Tak zbudowany las z drzewami o różnym wroście, przez leśników nazywany jest lasem wielopiętrowym. Piętra określane są odwrotnie niż w budynkach. Pierwsze piętro stanowią drzewa wyższe, a w drugim występują te niższe. Stąd dojrzały grab często tworzy drugie piętro, gdzie spełnia istotną rolę. Jego szybko rozkładające się liście, wzbogacają podłoże w składniki odżywcze, z zasobów których korzysta cały drzewostan. Niższe i młodsze graby obecne są również w innych warstwach drzewostanu. W runie rosną niewielkie siewki, a w podszycie niewysokie drzewka, które często bywają strzyżone zębami jeleni, saren, czy też żubrów. Jednak graby szybko się regenerują, dzięki czemu dobrze radzą sobie nie tylko ze zgryzaniem, ale również z przycinaniem. To sprawia, że od wieków, wykorzystywane były do zakładania żywoptotów, czy też labiryntów w przypałacowych ogrodach, gdzie uczestnicy zabawy szukali wyjścia poruszając się wśród płątaniny korytarzy. Dzięki temu można mieć pewność, że w tytułowym tajemniczym ogrodzie, powieści autorstwa Frances Hodgson Burnett, obecność grabu była konieczna.

Autorka tekstu: dr Monika Konatowska,  
naukowiec z Wydziału Leśnego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu  
Rysunki: Maksymilian Misiura



# ZWIERZĘTA DPN

## JEŻ



Lato powoli się kończy i coraz wyraźniej widać, jak przyroda przygotowuje się do zimowego snu. Wśród zwierząt, które wkrótce będą szukać bezpiecznego schronienia są między innymi jeże. Już w październiku, jeśli tylko zdołają zgromadzić odpowiedni zapas tłuszczu, zagrzebują się w ciepłym i suchym miejscu i zasypiają na kilka miesięcy, aż do marca. Jeże to niesamowite zwierzęta. Poznajcie je bardziej, a z pewnością je pokochacie, tak jak ja.

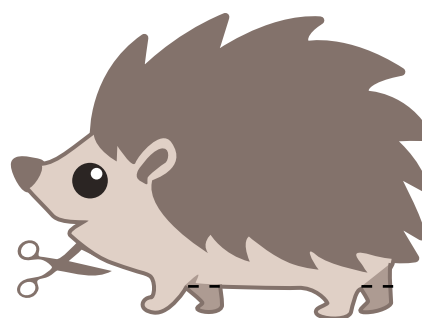


Jeż należy do jednych z najbardziej charakterystycznych zwierząt naszego kraju, a jego rozpoznanie nie stanowi większych problemów. Lubimy nasze jeże, a co ciekawe na świecie występuje 14 gatunków tych ssaków. Zwierzęta te zaliczane są do rzędu jeżokształtnych, dlatego nie należy mylić ich z gryzoniami. Jeże preferują widne lasy liściaste i mieszane z bogatym podszytem, zamieszkują również parki, sady oraz ogrody. Coraz częściej można spotkać to zwierzę także w miastach. Jeż potrafi doskonale pływać jednak, mimo to nie spotkamy go raczej na terenach podmokłych. Warto zaznaczyć, że świetnie potrafi się też wspinąć. W Polsce występują dwa, podobne do siebie gatunki jeży. Pierwszy z nich to jeż wschodnioeuropejski (*Erinaceus concolor*). Zasięg występowania tego gatunku to teren niemal całego naszego kraju. Drugi gatunek jeża spotkamy jedynie w zachodniej części Polski - to jeż zachodnioeuropejski (*Erinaceus europaeus*). Gatunki te można odróżnić po kolorze futerka, na przykład na głowie albo łapkach. Futerko jeża wschodnioeuropejskiego jest jaśniejsze i na spodniej stronie jego ciała znajduje się biała plama. Jeż zachodnioeuropejski ma ciemniejsze futerko i na jego głowie widoczne są ciemno brązowe plamy. Gatunki te mogą być trudne do odróżnienia, zwłaszcza po zmroku. Czasami możemy też spotkać jeża albinosa, z bardzo jasnym futrem i białymi kolcami. To są jednak bardzo rzadkie przypadki.



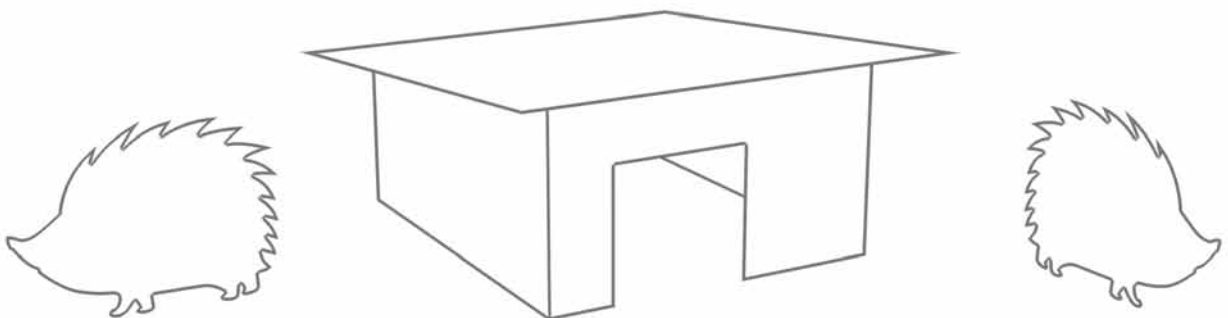
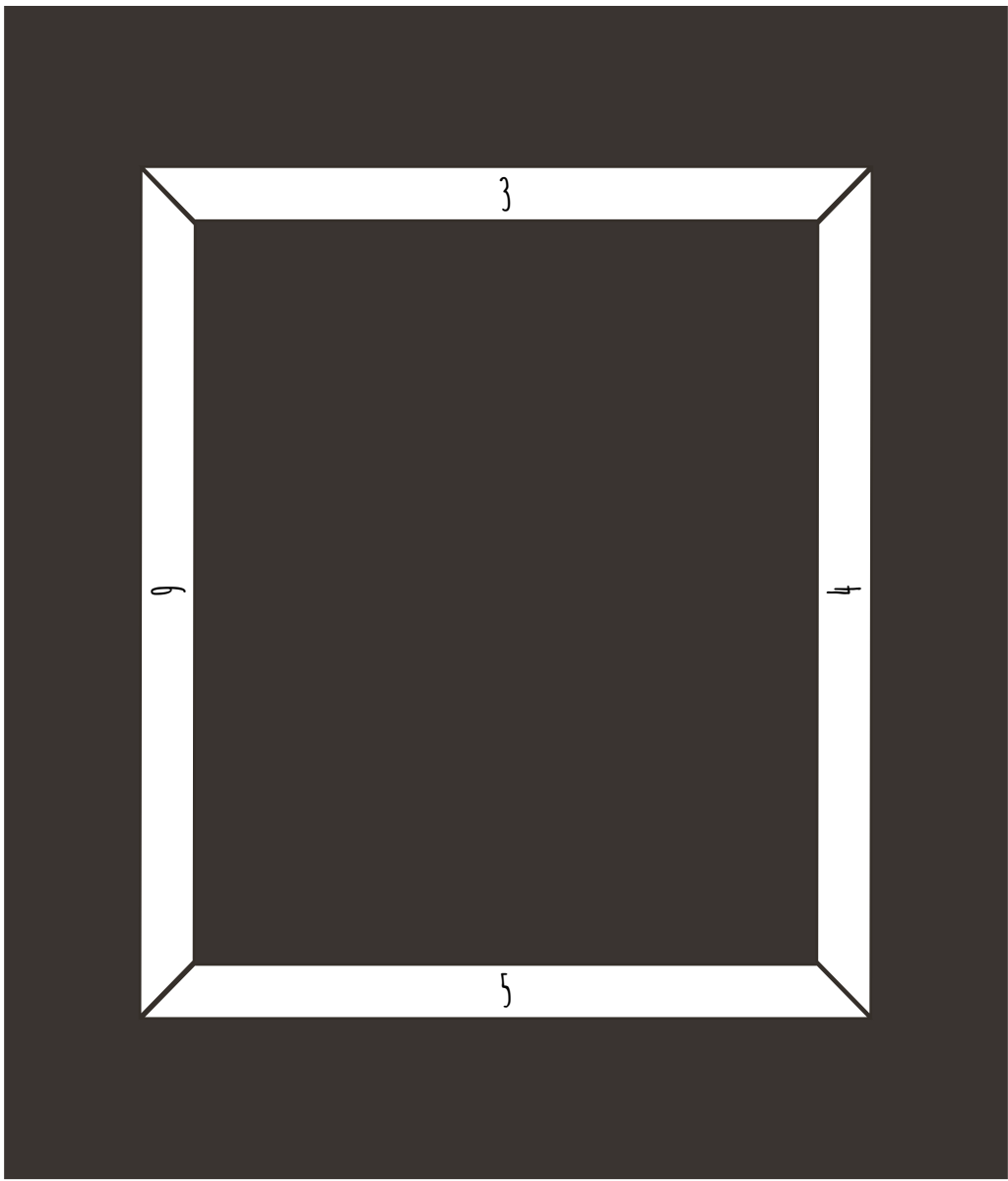
Wszystkie jeże uzbrojone są w ostre kolce, niczym pancerz ochronny, składający się nawet z 7000 igieł. W chwilach zagrożenia stają się skuteczną zbroją. Jeż zwija się wtedy w kłębek, ostaniając miękkie części ciała przed drapieżnikiem. Strategia zwijania się w kulkę w warunkach niebezpieczeństwa jest opanowana nawet przez jeże mające zaledwie 10 dni. Igły są nastroszone, a dzieje się tak, ponieważ wystraszony ssak napina mięśnie i dzięki temu zmienia kąt ustawienia swojego kolczastego pancerza. Natomiast, kiedy zwierzę czuje się bezpiecznie, wtedy



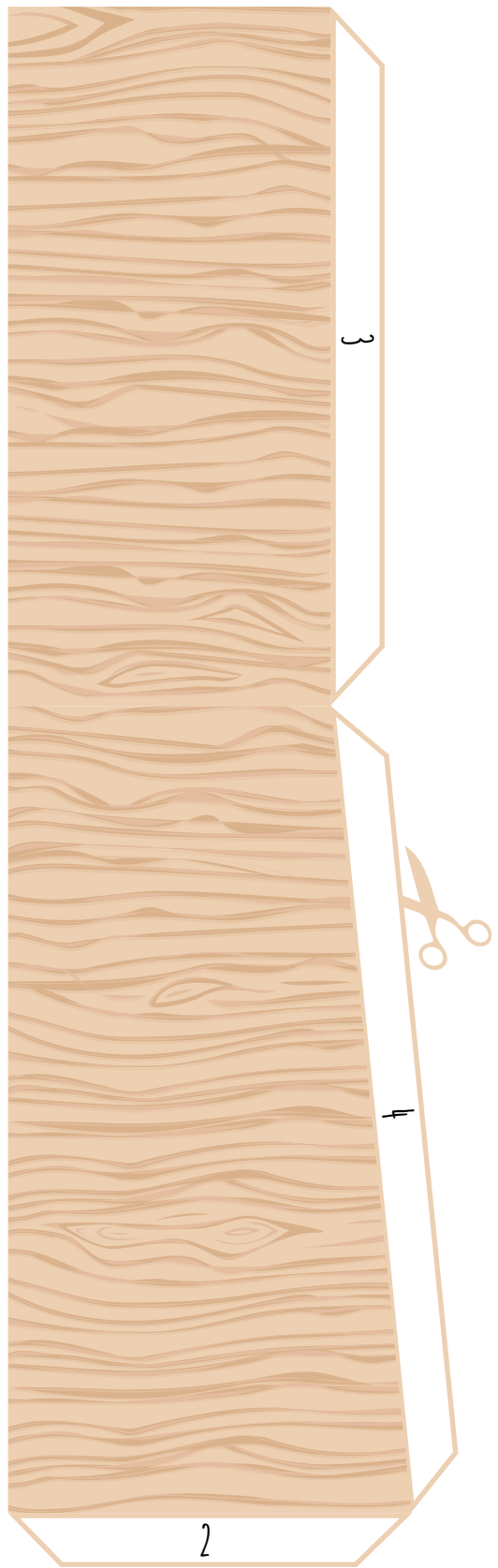
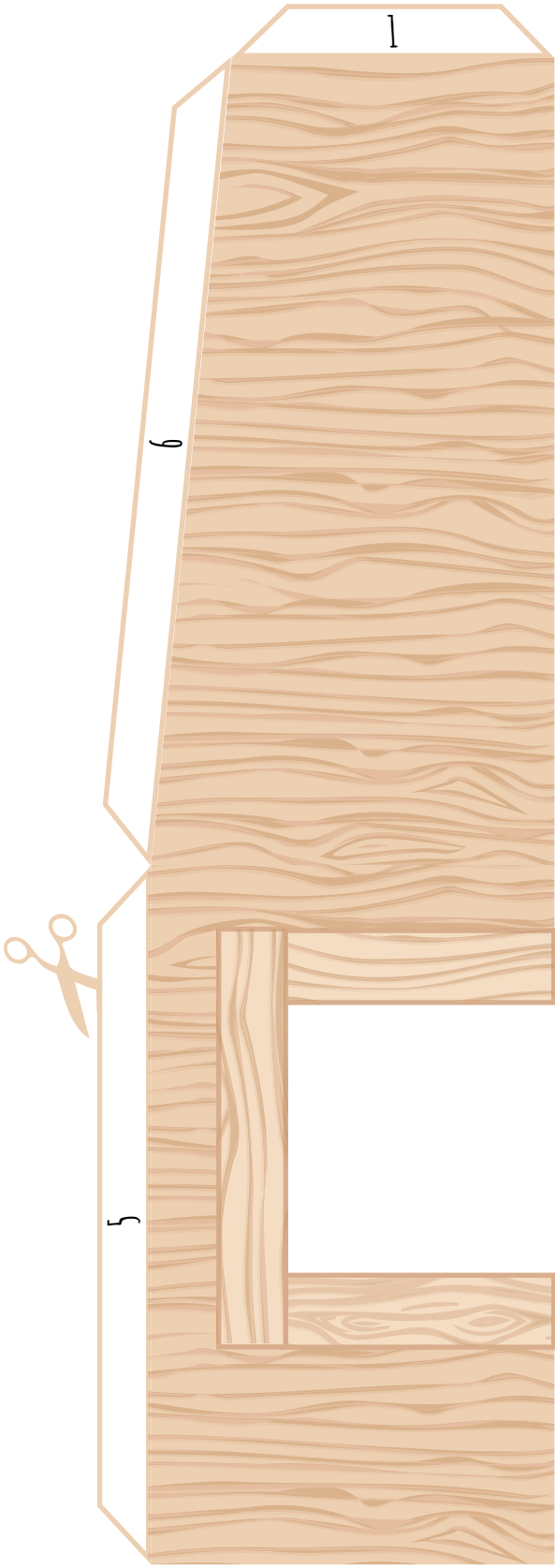


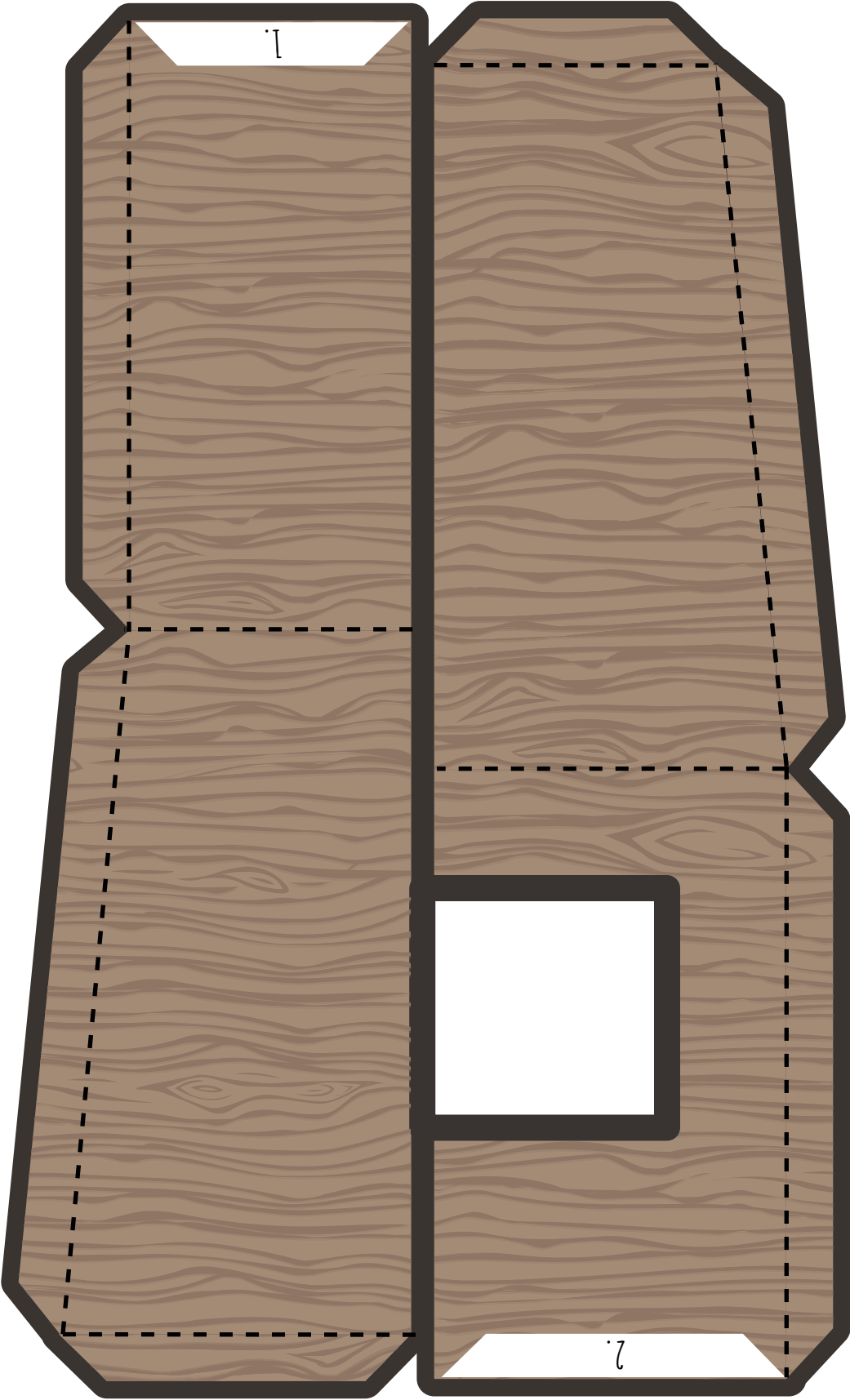
## JAK ZROBIĆ DOMEK DLA JEŻY?

1. WYTNIJ ELEMENTY NA STRONIE OZNACZONEJ NOŻYCKAMI
2. ZAGNIJ ELEMENTY WZDŁUŻ LINII PRZERYWANYCH
3. SKLEJ ZE SOBĄ MIEJSCA OZNACZONE ODPOWIEDNIMI NUMERAMI
4. GOTOWE!











igły ułożone są spokojnie wzdłuż osi ciała. W ciągu życia jeż wymienia 3 razy swoją kolczastą ochronę. Pierwsze igły pojawiają się w okresie niemowlęcym, kolejne kiedy mały staje się oseskiem i ostatni raz, kiedy osiąga wiek dojrzały.

Ciężko jest spotkać jeża w dzień. Wtedy jest dobrze ukryty. Dopiero po zachodzie słońca wychodzi na poszukiwanie pożywienia i robi to dość głośno. Jedząc jeże sapią i mlaszczą, a zaniepokojone fukają i syczą. Mają bardzo dobrze rozwinięty zmysł słuchu i węchu. Dzięki swojemu małemu noskowi mogą bardzo sprawnie wywęszyć coś pysznego. Jeśli chodzi o wzrok, to jeż widzi dobrze na krótkie odległości. Można powiedzieć, że jest krótkowidzem. Warto wspomnieć również o tym, że jeże postrzegają otaczający je świat w odcieniach szarości. Czy wiecie, że te małe zwierzęta mogą pokonywać spore odległości, nawet do 2 km? To duży wyczyn, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że długość ich ciała to 26 cm, a waga to około 400-1900 g.



Uwaga na stereotypy. Z pewnością widzieliście ilustracje przedstawiające jeża niosącego na swoim grzbiecie piękne czerwone jabłko. Jednak w przyrodzie nie zaobserwujemy takiego zachowania, ponieważ owoce, czy nasiona stanowią niewielką część „jeżowej diety”. Mimo swoich niewielkich rozmiarów jeże należą do bardzo skutecznych drapieżników. Ich ofiary to głównie bezkręgowce: ślimaki albo różnego rodzaju owady, a także ropuchy i jadowite żmije zygzakowate. Jeże mogą polować na nie z powodzeniem, ponieważ przed ukąszeniem chroni je zbroja z ostrych kolców. Gdyby jednak udałoby się żmii skutecznie zaatakować i trafić w miejsce nie osłonięte, to i tak jeż wyjdzie z tej opresji cało. Ratuje go kolejna super cecha, jaką jest zwiększona odporność na jad. To właśnie umiejętności polowania na żmije jeż zawdzięcza swoją nazwę: „ten, który je żmije”. Biorąc pod uwagę menu jeży, łatwo zauważyć, że są one naszymi sprzymierzeńcami w uprawie ogrodów, warzywniaków, sadów. Równocześnie te środowiska są dla nich najlepszą, naturalną ochroną.

Dawniej uważano, że jeż zamieszkujący w pobliżu domostwa przynosi mieszkańcom szczęście. Starożytni Persowie uznawali te zwierzęta za święte, cenili je właśnie ze względu na zjadanie gatunków zagrażających uprawom. Chcąc pomóc jeżom, które znalazły się w pobliżu, pamiętajcie, aby nie podawać im mleka. Jeże nie mają enzymów, które umożliwiłyby im trawienie laktozy zawartej w mleku. Jeśli z jakichś powodów dokarmianie jeża jest konieczne, możemy podać mu: gotowane jajko, mięso z kurczaka, warzywa, a nawet karmę dla kota.

Ssaki te osiągają dojrzałość płciową w wieku 11-12 miesięcy. Czas rozrodu przypada w kwietniu-maju. Cięża trwa 5 tygodni. W miocie może być nawet 10 młodych, jednak najczęściej ich liczba nie przekracza 7. Zdarza się, że samica w roku ma dwa mioty, jednak młode, które przyszyły na świat jesienią mają małe szanse na zgromadzenie odpowiednich zapasów tłuszczu przed zimą. Zimą raczej nie spotkamy jeża. W październiku, zapadają one w zimowy sen, który trwa zwykle do marca, ale zanim znajdą kryjówkę na kilkumiesięczną drzemkę – aktywnie żerują. Masa ich ciała wzrasta wtedy niemal dwukrotnie. Kiedy są już gotowe do zimowania, z odpowiednim zapasem tłuszczu, wtedy szukają ciepłego i suchego schronienia w trawach, mchu albo liściach. Jeśli spotkamy zimą wybudzonego ze snu jeża, powinniśmy zareagować i udzielić mu pomocy, zgłaszając się do odpowiednich instytucji. Długość życia jeża na wolności nie przekracza 4 lat. Mimo przyjaznego nastawienia ludzi do jeży, populacja tych zwierząt na terenie naszego kraju wciąż maleje. Naturalnymi ich wrogami są drapieżniki takie jak: lis, borsuk lub puchacz. Poważne zagrożenie stanowią też kleszcze, które mogą bardzo osłabić jeża, a nawet doprowadzić do jego śmierci. Największym jednak niebezpieczeństwem są samochody, które rozjeżdżają setki tysięcy zwierząt. Do zmniejszania populacji jeży przyczyniają się również substancje chemiczne stosowane do ochrony upraw. Dużym problemem są też ataki ze strony psów, dlatego będąc na spacerze ze swoim pupilem, należy dopilnować, by nie stanowił on zagrożenia dla dzikich zwierząt.

Pamiętajmy, że jeże w Polsce są objęte ochroną. Te niesamowite zwierzęta mają nawet swój dzień w roku – dzień jeża obchodzimy 10 listopada.

Mam nadzieję, że omawiane zwierzę jest Wam teraz jeszcze bliższe, bo więcej o nim wiecie. A jeśli późną jesienią zauważycie jeża, który wyraźnie szuka kryjówki na zimowy sen – pomóżcie mu ją znaleźć. To może być usypana sterta liści, pozostawiana gdzieś na podwórzu, przyzma siana, albo nawet specjalny domek zrobiony dla jeża z drewna i ustawiony w suchym miejscu, osłoniętym od wiatru. Pewną propozycję, którą możecie potraktować jako inspirację, przedstawia Wam Wasza Wydra Przewodniczka tuż obok, na tak zwanych sztywnych kartkach, w środku gazety. Przeanalizujcie ten pomysł. Warto.

Pomóżmy jeżom przetrwać zimą. To nasi Przyjaciele!

Tekst: Nikola Fabiszewska, studentka leśnictwa, stażystka w DPN  
Rysunki: Maksymilian Misiura



# KOMIKS

RYSOWANY PRZEZ UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ W DRAWNIE

WYDRZE WYPRAWY  
- WZDŁUŻ RZEKI DRAWY  
"ODLOT... OWA JESIEŃ"

KIEDY ZBLIŻA SIĘ JESIEŃ, NA TERENIE  
PARKU ZAMAZA SIĘ DUŻY RUCH  
WŚRÓD PTAKÓW... NIEKTÓRE Z NICH  
SZYKują SIĘ DO ODLOTU...

KACPRZE  
DLACZEGO  
PTAKI ODLATUJĄ?

WIĘKSZOŚĆ Z NICH ŻYWI  
SIĘ NALEPNYMI PŁAZAMI I ROŚLINAMI  
A WIADOMO, ŻE W ZIMIE NIE MA  
ROŚLIN, ZATEM PRZYMIERAŁY BY  
GŁODEM. POZA TYM NIE SĄ ZBYT  
ODPORNE NA MROZY...

KACPRZE, DLACZEGO GĘSI  
LECĄ W SIĘRZĄTKĘ?

JAK  
ONE TO ROBIAJĄ  
ŻE LECĄ W  
TAKIM STYKU?

DRAWKO TO "KLUCZ"  
DZIĘKI LATANIU W  
TAKIM STYKU, PTAKI  
MOGĄ OBEJDNĄĆ  
NAWET KILKADZIESIĄT  
PROCENT ENERGII!  
LATAJĄ TAK TEŻ ŻURAWIE I  
BOCIANY

CZY WIECIE, ŻE...

NA TERENIE  
OPN WYSTĘPUJE  
GĘŚ GĘGANKA  
MOŻE ŻYĆ  
NAWET  
15 LAT!!!

ODGŁOS  
GĘSI TO  
"GĘGANIE"

PRZELATUJĄ TYSIĄCE KM,  
ŻYWIĄ SIĘ DELIKATNYM  
ZDZBŁAMI TRAW,  
KORZEMMIAMI, KODZAMI  
ORAZ OWOCAMI  
ROŚLIN NADWO-  
DNYCH.

GĘSI KORBĄ SIĘ  
NAPRY NA CAŁE ŻYCIE CZYLI  
SĄ "MONOGAMICZNE"



DO CHWILI ...

TAK ON DUŻY,  
DOBROTNY !!!

KACPRZE, CO  
TO ZA DZIECIK?

Ciii...  
TO ODGŁOS ŻURANIA  
CZYLI „KLANGOR”

TO PRANDA! ROZPIĘTOŚĆ  
SKRZYDEŁ TO PONAD 2M!  
DŁUGOŚĆ CIAŁA 120 CM.  
MOŻE ŻYĆ NAWET  
40 LAT.  
LATA Z PRĘDKOŚCIĄ  
40-100 KM/h  
TE GŁÓWNE ROŚLINY,  
ALE NIE POGARDA  
NADZMI GRYZONAMI...

PRZYJACIELE POSTANOWILI SPRAWDZIĆ  
CO ROBI BOCIANY...

O, A SZYBIEZ TO?

TAKIE, TO  
GŁOS BOCIANA  
CZYLI „KLEKOT”

CO ZA  
HYDRA !!!

CZY ONA ZANIE  
MUSI ŁOZYSTKO  
WIEDZIEĆ?  
ZANUBROHADA,  
ŻEBY WIEDZIEĆ  
CO SIĘ DZIEJE  
PO WODZIE...

CHWILE PÓŹNIEJ...

NAZWA CZARWY  
POCHODZI OD TEGO  
WIERZEMIA  
CHOĆ W STOŃCU  
PÓRA MIEM  
SĄ METALICZNE  
NA ZIELONO,  
FIOLETOWO,  
PURPURONO.

ALE SPRÓBOWAŁ  
WŁOCHA RYBEK  
MIES NA WIEKI DRISŁO,  
ALE DŁAZZĘ  
TEST  
CZARWY?

CZYLI TE PIĄKI,  
KTÓRE ODLATUJĄ OD  
NAS NA ZIMĘ,  
NAZYWAJĄ SIĘ  
„WĘDROHNE”?

**CIEKAWOSTKA:**  
ŻURANIE I BOCIANY  
LATAJĄ ZANIE Z  
HYPOSTOCHANYMI SZYJAMI

DOŁADNIE TAK,  
JEDNAK WIOSNĄ  
POWRÓCI I ZNOW  
BĘDIEMY MOGLI  
JE PODZIWIĄĆ.



Rysowanie i tekst: Antonina Kozłowska; kolorowanie: Oktawia Stanulewicz  
Pomysł i opieka: mgr Edyta Musiatek

Antonina i Oktawia właśnie ukończyły SP w Drawnie i stały się absolwentkami tej szkoły. Zespół Redakcyjny DPN wraz z Wydrą Przewodniczką serdecznie dziękują za wspaniałą współpracę i życzą wszystkiego co najlepsze.



# „LAS JAK LAS” – O LESIE INACZEJ ...

## KIESZENIE



Moi drodzy Przyjaciele – Czytelnicy, poznając przyrodę na pewno często chcielibyście zabrać jej fragment ze sobą, np. pióro, kamień, czy ciekawy liść..., ale moim zadaniem jest nie tylko opowiadać Wam o przyrodzie parku lecz także uczyć dobrych zwyczajów i zachowania. I tak na przykład, jeśli odwiedzacie mój dom, czyli Drawieński Park Narodowy, to jestem pewna, że pamiętacie – bo często to podkreślam w naszych spotkaniach, że z parku niczego nie należy zabierać. Tutaj gospodarzem jest Przyroda i ona aranżuje tę wyjątkową przestrzeń. A to oznacza, że wszystko musi pozostać na swoim miejscu. Inaczej trochę sprawy się mają, jeśli wybieriecie się na spacer do miejskiego parku. Zbliżająca się jesień na pewno będzie zachęcać kolorami do takich wypraw, z których przyniesiecie z pewnością pełne kieszenie kasztanów albo żołądki. A takie znaleziska mogą być jak kapsuła czasu i pamięci. Jak je przechowywać, aby przetrwały próbę czasu? Jest na to sposób. A znalazła go i opisała moja przyjaciółka Magda z Magurskiego Parku Narodowego, którą już zdążyliście poznać z poprzednich ciekawych przyrodniczych relacji i opowiadań. Tym razem chodzi właśnie o kieszenie.

Najlepsze są te znaleziska, które przeczekały ukryte dwie lub nawet trzy pory roku. Kiedy po raz pierwszy jesienią ubieram cieplejszą kurtkę, którą ostatni raz miałam na sobie w kwietniu, czuję małą ekscytację. I nie chodzi tylko o namacalną zmianę sezonu, ale o tajemnicę i wspomnienia ukryte wewnątrz. W kieszeniach.

W tym roku koniec lipca przyniósł ochłodzenie. Temperatura spadła tak bardzo, że wychodząc rano na spacer odszukałam na wieszaku w przedpokoju puchową kurtkę. Ostatni raz wędrowała ze mną po górach podczas majówki i wówczas świetnie się sprawdziła. Otuliłam się nią mocno i wyszłam na

zewnątrz. Chłodny wiatr sprawił, że zasunęłam ją pod samą szyję, a ręce włożyłam do kieszeni. I od razu wróciło znajome uczucie.

Bo przecież kieszenie terenowych ubrań są jak otchłanie, prawda? Też tak masz?

Na początku trafiłam prawą dłońią na coś twardego i kolczastego. Od razu wy czułam tępinę nasienną buka i przypomniałam sobie miejsce, z którego ją zabrałam. Wtedy jeszcze jej wnętrze było aksamitnie miękkie i przypominało w dotyku futerko. To chyba nawet był powód, dla którego ostatecznie trafiło do prawej kieszeni kurtki. Podniosłam je z ziemi, która przechowywała jeszcze zimowy chłód, chociaż słońce próbowało ją rozgrzać. Kiedy się schyliłam, poczułam charakterystyczny zapach





wilgotnej gleby. Pamiętam też żywą zieleń dopiero pojawiających się bukowych liści i białe dywany zawilców w runie.

To z tej łupiny, której dotykałam w kieszeni opuszkami palców, wypadło kilka miesięcy temu nasionko, które na wiosnę pękło i zaczął z niego wyrastać cieniutki pęd. Pierwsze liście małego buka były jeszcze złożone jak harmionijka i bardzo dobrze był widoczny w ich architekturze kształt tej niewielkiej przestrzeni, w której były ściśnięte. Kilka dni później widziałam je już rozłożone jak skrzydła motyli gotowych do lotu. Ale ten lot nie był możliwy, bo mały korzeń zdążył potączyć się już z glebą. Obserwowałam to z poczuciem, że być może jestem ostatnią oso-



bą, która patrzy na małego buka w momencie, kiedy jeszcze może zmienić miejsce życia. Zanim korzeń potączył się z glebą, było to możliwe. Od tego momentu drzewo zostało „zacomowane” w konkretnym punkcie na kilkadziesiąt, a może nawet kilkaset lat. Te wszystkie myśli towarzyszyły mi, kiedy w lipcowy poranek wsunęłam rękę do prawej kieszeni mojej puchówki. Trwało to jedną, może dwie sekundy.

Czy Ty też jesteś tą osobą, której kieszenie po każdym spacerze są pełne po brzegi? Czy przynosisz do domu kamyczki, piórka i koniecznie musisz zabrać ze sobą ażurowy liść, który rzuca najpiękniejszy cień? Zachęcam Cię dzisiaj do tego, żeby

sobie nie odmawiać tych przyjemności i zacząć tworzyć z nich mikrokolekcje przyrodnicze. Spróbuj wykorzystać np. pudełka po lodach i zebrać w nich kolekcję nasion drzew, które mijasz po drodze do szkoły. Albo wklej od środka do zakrętki stoika kawałek gąbki florystycznej i wbijaj w nią zebrane na spacerze ptasie pióra. Zakręcając stoik ochronisz swoją kolekcję przed zniszczeniem. Możesz także stworzyć zupełnie wyjątkowe zbiory, jak chociażby pudełko ze skarbami znalezionymi podczas wyprawy rowerowej nad pobliską rzekę lub kolekcję patyków, których kora ma fantazyjne kształty.

Może Cię ograniczać tylko wyobraźnia i... troska o ochronę przyrody. Pamiętaj, żeby nie zbierać zwierząt oraz wszelkich gatunków chronionych lub takich, których wokół Ciebie jest bardzo mało. Nie twórz również swoich kolekcji w miejscach objętych ochroną, takich jak parki narodowe czy rezerваты. Nie niszczyć przyrody, to ona jest najlepszą kolekcją! Nie martw się także tym, jeśli nie znasz nazw gatunkowych zebranych przez siebie okazów. Ich poznawanie, czyli tzw. oznaczanie, może być kolejną wspaniałą przygodą! Możesz do tego celu wykorzystać pochmurne dni lub długie zimowe wieczory. Rozłóż wtedy swoje zbiory na stole, wyciągnij przyrodnicze atlasy lub skorzystaj z aplikacji mobilnych, które ułatwią Ci poznanie świata przyrody. To może być plan na kolejnych kilka tygodni, miesięcy, a może nawet i lat.

Jak myślisz, co było w mojej lewej kieszeni?

Autorka tekstu i zdjęć: Magdalena Kuś  
kierowniczką Zespołu ds. Edukacji w Magurskim Parku Narodowym

# GRY I ZABAWY

## PORÓWNAJ I ZNAJDŹ 10 RÓŻNIC



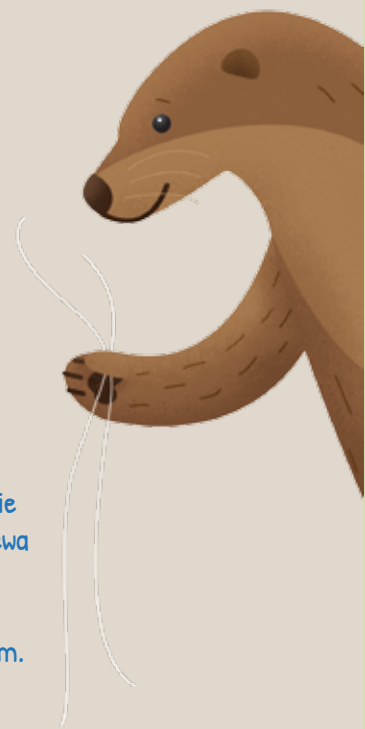
Pomysł i wykonanie: Oktawia Stanulewicz, która właśnie ukończyła SP w Drawnie i została absolwentką tej szkoły. Gratulujemy!

## JESIEŃ

Będzie jesień zobaczymy, co nam przyniesie?  
Czy deszcz, wiatr i niebo zakryte chmurami,  
zalane ulice, drzewa smagane deszczami  
Czy ukaże się słońko, to ostatnie dni lata,  
zobaczysz babie lato – znak, że jesień  
Wiatr po polach daleko je niesie  
Drzewa okryte różnymi kolorami,  
to liście pomalowane wieloma barwami  
Borsuk zbiera siano do swojej nory,  
w której będzie spał w zimowe wieczory  
Za to sójka lata po całym lesie,  
oznajmia wszystkim, że się z niego wyniesie  
Wiewiórki orzeszki zbierają,  
po różnych zakamarkach na zimę chowają  
Za żółędziami dziki przepadają  
i pod dębami tego owocu szukają  
Na przyście zimy czekają zwierzęta

Jak spadnie śnieg, kto o nich pamięta?  
Leśnicy będą zwierzęta dokarmiali,  
Nie będą głodne, ani te duże, ani te małe  
Nawet jeź znalazł kącik z liści,  
tam się schowa i dobrze się wyśpi  
Ostatni sygnal, że zima nadchodzi  
Są przygotowani i starzy i młodzi  
Po deszczu grzyby się ukazały wszędzie,  
w zagajnikach, polanach grzybobranie będzie  
Znowu wiatr z deszczem piosenkę smutną śpiewa  
Las moknie i mokną drzewa  
A ja tam byłem, wszystko podśluchałem  
I w tym wierszu wszystko dokładnie opisałem.

Autor: Jerzy Lisiecki  
Drawno, wrzesień 2023





Czy wiecie, że nasi Turyści odwiedzający już kolejny raz Drawieński Park Narodowy, mają swoje ulubione miejsca, do których bardzo lubią wracać? Jednym z nich jest Ostrowite, zabytkowa osada położona w sercu Puszczy Drawskiej. Zobaczcie na mapie, gdzie jest ten punkt i wybierzcie się tam osobiście. Serdecznie polecam Wam tę wycieczkę.



CENTRUM EDUKACJI  
I TURYSTYKI DPN

# DRAWIEŃSKI PARK NARODOWY

MIĘJSCE  
BIWAKOWANIA  
„BARNIMIE”

BOGDANKA

GŁODNE  
JEZIORKA



OSADA  
OSTROWITE

ŹRÓDLISKA

## OSTROWITE

Ostrowite to jedna z najstarszych osad na terenie Drawieńskiego Parku Narodowego. Początek jej historii datuje się na rok 1588. Powstanie Ostrowite było kolejnym krokiem kolonizacji Puszczy Drawskiej, zapoczątkowanym przez ród rycerski von Wedel z Drawna. Nieco wcześniej, bo około roku 1560–1570 powstało leżące nieopodal – Głusko, znane (do 1945 r.) pod nazwą Steinbusch. Ostrowite (dawne Werder), należało do majątku głuskiego, było jego rozwinięciem, rozbudową. Do dziś zachowała się XIX-wieczna zabudowa. Robią wrażenie ściany budynków w konstrukcji ryglowej – pamiątka po dawnych mieszkańcach. Ostrowite, licznie odwiedzane przez turystów, uważane jest za jedno z najpiękniejszych miejsc w DPN. Więcej przeczytacie na str. 22.

# WĘDRÓWKI Z PRZEWODNIKIEM DPN

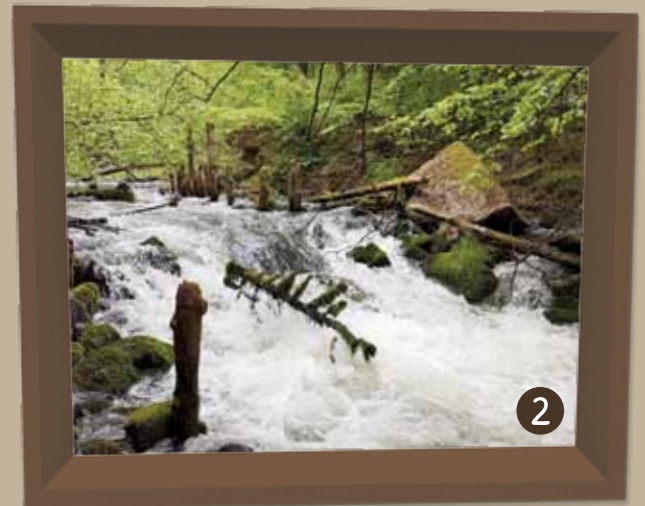
## ZABYTKOWA OSADA OSTROWITE



Do osady Ostrowite, najszybciej dotrzecie drogą z Głuska. Już na początku będzie ciekawie, ponieważ pojedziecie do celu zróżnicowaną nawierzchnią: najpierw asfaltem, potem drogą piaszczystą, gruntową i na koniec brukowaną.

Podczas tej podróży możecie zrobić sobie kilka przystanków. Wyruszając z Głuska, po zaledwie 1,5 kilometra, warto się zatrzymać na miejscu postoju pojazdów „Jezioro Ostrowieckie”. Bywalcy Drawieńskiego Parku Narodowego pamiętają zapewne, że oprócz miejsca na pozostawienie auta, jest to też duży węzeł szlaków przebiegających przez teren parku. To właśnie tutaj rozpoczyna się ścieżka dydaktyczna „Jezioro Ostrowieckie” z tablicami informującymi o przy-

rodzie DPN, którą możemy obserwować wędrując tym traktem. Trzymając się oznaczeń na drzewach (zielona choinka na białym tle), napotkacie na drewniany, duży most przerzucony przez jezioro (wspaniałe miejsce do obserwacji ptaków i nie tylko), idąc dalej głównie leśną ścieżką między sosnami, wkrótce skróćcie w prawo i znajdziecie się między jeziorami: Czarnym i Ostrowieckim, następnie dotrzecie do brukowanej drogi, a stamtąd ponownie do parkingu, na którym zostawiliście samochód. Jeśli już wróciliście do „punktu wyjścia”, to będąc na miejscu postoju pojazdów rozejrzyjcie się za oznakowaniem i elementami opisującymi ścieżkę poznawczą „Fortyfikacje Pozycji Pomorskiej”. To będzie gratka dla wszystkich, którzy interesują się umocnieniami tak zwanego Wału Pomorskiego. Ścieżka zaczyna się na parkingu i prowadzi po reliktach daw-



nym umocnień. A może chcielibyście pojeździć na rowerach, które przywieźliście ze sobą? Wtedy szukajcie oznaczenia pętli rowerowej „Głusko” (kolor zielony). Gdybyście natomiast stwierdzili, że jednak chcecie zwiedzić ten fragment parkowej przyrody pieszo, to wtedy wybierzcie krótki, 2-kilometrowy – czarny szlak pieszy.

Zatrzymując się przy Jeziorze Ostrowieckim, jest kilka możliwości do wyboru. Jeśli jednak kierujecie się prosto do zabytkowej osady Ostrowite, to nigdzie nie robicie przystanków, tylko jedziecie od razu do celu podróży. Warto zwiedzić tę starą osadę leśną z zabytkową zabudową, klonową aleją przebiegającą przez środek, z ruinami kościółka wraz z przylegającym do niego cmentarzem. Będąc na miejscu, obojętnie w jaki sposób tutaj dotrzecie, zobaczcie koniecznie oddaloną od Ostrowite o około 2,5 kilometra – „Starą Węgornię”, na rzece Płocicznej. To jedyny w swoim rodzaju punkt widokowy. Trzeba tam być. Jest on też końcowym przystankiem na ścieżce dydaktycznej „Jezioro Ostrowieckie”. Pamiętajcie, że z osady Ostrowite – do „Starej Węgorni” można się dostać jedynie pieszo lub rowerem.

Wybierzcie najlepsze dla Was ścieżki w parku i przeżyjcie wspaniałą przygodę!

Tekst i fotografie: Tomasz Bogucki, DPN

Fot. 1 i 3. Ostrowite, domy w zabudowie ryglowej; fot. 2. Węgornia







# UWAGA: PRZEDŁUŻAM KONKURS!

## „MOJA WAKACYJNA OBSERWACJA PRZYRODNICZA”

Dłuższy czas na wykonanie rysunków ilustrujących Wasze wakacyjne obserwacje, wynika z przyczyn technicznych. Ale to chyba nie jest źle, bo jest okazja do przypomnienia o konkursie i być może, dzięki temu, Ci którzy nie mieli okazji, aby zapoznać się z zasadami tego zadania, zrobią to właśnie teraz.

Nagrody książkowe czekają. Przeczytajcie, co trzeba zrobić, aby je otrzymać:

Podczas wakacji mieliście pewnie dużo wolnego czasu i mam nadzieję, że znaleźliście go też trochę, aby wcielić się w obserwatora przyrody. Chcę Was namówić na poświęcenie uważności (teraz już bardziej z pamięci), czyli na przyglądanie się szczegółom, których podczas wędrówek po wielu ciekawych miejscach, przechodząc szybko, trudno jest zauważyć i zanotować. A właśnie te szczegóły są bardzo ciekawe pod wieloma względami: swojej formy albo kształtu, koloru, wielkości, itd...

W tym zadaniu, które nazwicie, proszę: „Moja wakacyjna obserwacja przyrodnicza”, ważnym jest, abyście **skupili się na zwierzętach**, nie tylko na ssakach (np.: sarny, dziki, jelenie), ale także na: rybach, płazach, gadach, ptakach, a także owadach. Wybierzcie jedną obserwację i narysujcie swoje przyrodnicze odkrycie i koniecznie podpiszcie, co (jakie zwierzę), przedstawia ilustracja. Wasz zwierzęcy bohater powinien znajdować się w centralnym punkcie kartki, ale **narysujcie też środowisko** wokół niego, np.: jeśli to będzie sarna (czy stoi na łące wśród traw, czy może w lesie, między drzewami?), albo zaskroniec (czy pełźnie po piasku wśród traw, a może przepływa rzekę...?) To moje przykłady, ale tu liczą się tylko Wasze obserwacje.

A zatem – bądźcie uważni, wyszukajcie z pamięci ciekawe obrazy z Waszych wakacyjnych spotkań z przyrodą. Niektóre z pewnością były zaskakujące, widziane pierwszy raz.

### I jeszcze kilka wytycznych do tego zadania:

Rysunek należy wykonać na kartce A4 (z małego bloku rysunkowego), dowolną techniką.

Wraz z opiekunami koniecznie przeczytajcie: regulamin konkursu i oświadczenia.

Są zamieszczone na stronie internetowej parku: [dpn.pl](http://dpn.pl) w zakładce

„Pliki do pobrania”. Po kliknięciu należy szukać hasła:

Konkurs „Moja wakacyjna obserwacja przyrodnicza”.

Poproście swoich opiekunów o wypełnienie i podpisanie oświadczeń oraz zgód,

a następnie dołączcie do swojej pracy i w komplecie wyślijcie na adres:

Drawieński Park Narodowy, ul. Leśników 2, 73-220 Drawno.

Nie zapomnijcie o **dopisku: KONKURS DPN**.

Czas przysyłania prac lub osobistego dostarczenia

do sekretariatu DPN: **do 29 września włącznie**,

do godz. 14:30.

Życzę Wam wspaniałych wspomnień z wakacji i przyjemnej, artystycznej pracy.



**30 LAT**  
WOJEWÓDZKI FUNDUSZ  
OCHRONY ŚRODOWISKA  
I GOSPODARKI WODNEJ  
W SZCZECINIE

Czasopismo dofinansowano ze środków  
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska  
i Gospodarki Wodnej w Szczecinie

**Wydawca:** Drawieński Park Narodowy, ul. Leśników 2, 73-220 Drawno

**Kierownik zespołu redakcyjnego:** Joanna Osińska, DPN

**Zespół redakcyjny DPN:** Ewa Whuk Gławdel, Jarostaw Gancarczyk, Marcin Bielatko, Mateusz Wolny, Tomasz Bogucki, Nikola Fabiszewska oraz uczniowie SP w Drawnie pod merytoryczną opieką Edyty Musiatek, Konrad Czarnecki WFOŚiGW w Szczecinie

**Layout, projekt okładki:** Michał Grzeszczak

**Rysunki:** Michał Grzeszczak, Maksymilian Misiura oraz uczniowie SP w Drawnie

**Skład i druk:** Studio Graficzne Piotr Kurasiak, ul. Szymanowskiego 10a/8, 59-400 Jawor

**Logistyka i kolportaż:** Marta Górską,

Tomasz Bogucki, DPN

Nakład: 3 000 egz.

Egzemplarz bezpłatny



Drawieński  
Park Narodowy